

Bernadette Jonda*

SERBOŁUŻYCZANIE – NARÓD W TROSCE O PRZETRWANIE

Tekst dotyczy obecnej sytuacji Serbołużyczan, słowiańskiego narodu zamieszkującego Łużycę, teren wschodnich Niemiec. Naszkicowano rozwój tej grupy narodowej od końca XIX wieku z uwzględnieniem zarówno czasów nazistowskich, jak i sytuacji w okresie NRD. Tekst przedstawia z jednej strony starania o zachowanie języka serbołużycyjskiego między innymi poprzez działalność Centrum Językowego WITAJ, a z drugiej strony zwraca uwagę na skutki obecności odkrywkowych kopalni węgla brunatnego na terenach Łużyc. Analizowany jest też stosunek państwa niemieckiego do Serbołużyczan. Opierając się na własnych badaniach prowadzonych przez autorkę w roku 2010 w okolicach serbołużycyjskiej miejscowości Slepó (Schleife), ukazano dylematy tamtejszej ludności, która czuje się uzależniona od funkcjonowania koncernu energetycznego Vattenfall. Z jednej strony firma ta zapewnia wiele miejsc pracy, a z drugiej zagraża zarówno istnieniu ich posiadłości, jak i trwaniu kultury serbołużycyjskiej. Kopalnie odkrywkowe niszczą środowisko naturalne i społeczne: kolejne wsie ulegają zagładzie a więzi społeczne – zerwaniu na skutek przesiedlenia w nowe, obce miejsca. Świadomość zaistniałej sytuacji skłania Serbołużyczan do wielkiej dbałości o własne dziedzictwo kulturowe i do walki o utrzymanie odrębności kulturowej.

Słowa kluczowe: Serbołużycanie, kultura serbołużycyjska, język serbołużycyjski, program WITAJ, węgiel brunatny

Serbołużycanie, w Niemczech nazywani zazwyczaj *Sorben*, *sorbische Minderheit* lub *Wenden* (dla określenia Serbów Łużycyjskich zamieszkujących Dolne Łużycę), są jedną z czterech – obok Sinti i Romów, Fryzów oraz duńskiej mniejszości mieszkającej na terenie Szlezewiku – oficjalnie uznaną mniejszością narodową w Niemczech¹.

Serbołużycanie są narodem słowiańskim, który żyje na terenie Łużyc, czyli ziem położonych na wschód od Łaby i Soławy, nad Sprewą i Nysą Łużycyjską. Zdaniem historyków Serbołużycanie przybyli tam już w VI wieku naszej ery, po tym, jak to terytorium zostało opuszczone przez Germanów (Fischer 1932: 46).

Serbołużycanie są podzieleni na dwie grupy²: Górnołużyczan (około 40 tys. osób) i Dolnołużyczan (około 20 tys. osób). Elementem różnicującym był i jest język (jedni

* Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg w Halle; bernadette.jonda@soziologie.uni-halle.de

¹ Dokładniej rzecz ujmując, w prawodawstwie niemieckim są wyspecyfikowane trzy kategorie mniejszości etnicznych: *Volk* – 'naród', *Nationale Minderheit* – 'mniejszość narodowa', *Volksgruppe* – 'grupa narodowościowa'. Duńczycy ze Szlezewiku definiowani są jako mniejszość narodowa. Romowie (Sinti i Roma) oraz Fryzowie są grupą narodowościową (ale nie wszyscy Fryzowie są uznani za mniejszość, lecz jedynie za grupę regionalną). Natomiast Serbołużycanie są mniejszością o statusie narodu.

² Etnolodzy mówią czasami o trzech regionach kulturowych Łużyc. Tym trzecim, obok Łużyc Górnych (katolickich) i Łużyc Dolnych (protestanckich), jest region przejściowy leżący pomiędzy Wojrowicami (niem. Hoyerswerda) i Slepó (niem. Schleife), który jest bardzo żywy pod względem np. stroju i zwyczajów.

posługują się językiem górnołużyckim, drudzy językiem dolnołużyckim, przy czym wyróżnia się jeszcze różne dialekty), stroje oraz przynależność religijna. Wśród Górnołużyczan przeważają katolicy, wśród Dolnołużyczan protestanci. Jednak większość mieszkańców tych terenów jest obecnie religijnie indyferentna.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że po zjednoczeniu Niemiec Dolne Łużyce nadal pozostają w granicach administracyjnych Brandenburgii, natomiast Górne Łużyce – Saksonii. Tablice miejscowości w tych rejonach są dwujęzyczne. Do największych miejscowości zamieszkiwanych między innymi przez ludność serbołużycką należą: Budziszyn (niem. Bautzen, górnołuż. Budyšin), Kamieniec (niem. Kamenz, górnołuż. Kamjenc), Gródek (niem. Spremberg, dolnołuż. Grodk), Wojrowice (niem. Hoyerswerda, górnołuż. Wojerecy, dolnołuż. Worjejece), Biała Woda (niem. Weißwasser/Oberlausitz, górnołuż. Běła Woda), Mużaków (niem. Bad Muskau; górnołuż. Mużakow) oraz Chociebuż (niem. Cottbus, dolnołuż. Chošebuz, górnołuż. Chošebuz,) i Lubniów (niem. Lübbenau/Spreewald, dolnołuż. Lubnjow).

Chociaż Serbołużycanie w porównaniu z ogółem mieszkańców Niemiec (około 82 mln) są relatywnie małą grupą społeczną, to jednak jest ona w różnorodny sposób zauważalna w kulturowym krajobrazie Niemiec, zwłaszcza Wschodnich. Ich oryginalność, przywiązanie do tradycji i słowiański koloryt języka budzą często zainteresowanie, ale również irytację. Jak z innego świata jawią się kobiety ubrane na co dzień w tradycyjny sposób, które można jeszcze czasem spotkać w niektórych wsiach. Jednak zdecydowana większość kobiet, które podczas różnych świąt występują w tradycyjnych, bardzo ozdobnych strojach sugerujących ich otyłą sylwetkę (z powodu grubych, marszczonych spódnic), to osoby na co dzień elegancko bądź sportowo ubrane, często bardzo dobrze wykształcone.

W niniejszym tekście uwaga zostanie jednakże skupiona nie na strojach, lecz na dwóch innych zagadnieniach istotnych dla Serbołużyczan, a które są dla nich zarówno źródłem dumy i zadowolenia, jak i niepokoju. Są to z jednej strony starania o zachowanie języka serbołużyckiego, z drugiej strony – działalność odkrywkowych kopalni węgla brunatnego na terenach przez nich zamieszkiwanych³.

1. SERBOŁUŻYCKI DLA SERBOŁUŻYCZAN?

Nie dysponujemy precyzyjnymi danymi dotyczącymi liczebności tej grupy narodowej. Jeszcze pod koniec XIX wieku szacowano ich liczbę na około 166 tys. (Elle 2010: 310). Postępująca industrializacja zwiększyła napływ ludności niemieckiej i tym samym przyczyniła się do szybkiej germanizacji miejscowej grupy. W czasach nazistowskich Serbołużycanie byli brutalnie prześladowani, wielu z nich zginęło w czasie wojny, między innymi służąc przymusowo w Wehrmachcie. Z przeprowadzonego w Saksonii w 1946 roku spisu narodowego, w którym znalazło się pytanie o narodowość, wynikało, że wtedy na

³ Autorka tekstu prowadziła w 2010 roku wywiady i badania ankietowe w miejscowości Rowno (niem. Rohne), będącej od 2008 roku dzielnicą gminy Slepó (niem. Schleife). Badanie obejmowało wszystkich mieszkańców powyżej czternastego roku życia i miało na celu zbadanie planów i oczekiwań na wypadek konieczności przesiedlenia całej miejscowości w związku z poszerzeniem kopalni odkrywkowej Nochten (Jonda 2011).

terenie Łużyc Górnych żyło 25 213 Serbołużyczan (Elle 2010: 311). Niestety nie przeprowadzono analogicznego badania na obszarze Brandenburgii (Łużyc Dolnych). Jednakże w czasach NRD przyjmowano, że na całych Łużycach żyło 100 tys. Serbołużyczan, co miało świadczyć o rozwoju grupy dzięki wsparciu rządu komunistycznego. Przypadek Serbołużyczan wykorzystywano też do innych celów propagandowych⁴. W rzeczywistości Łużyce pozostawały obszarem stałej germanizacji. Już wtedy rozróżniano Serbołużyczan legitymujących się znajomością języka serbołużyckiego i tych, którzy nie znali języka przodków. Z obliczeń Instytutu Badań Serbołużyczan (Institut für sorbische Volksforschung; IsV) z roku 1987, opublikowanych w 1990 roku, wynika, że 67 tys. osób władało wtedy językiem serbołużyckim, przy czym 40–45 tys. uważało go za język ojczysty (Elle 2010: 312).

Na podstawie tego typu informacji mówi się o 60 tys. Serbołużyczan. Jednak należy brać pod uwagę, że na przestrzeni ostatniego dwudziestolecia w istotny sposób zmieniła się struktura społeczna tej grupy ludnościowej. Mowa tu zarówno o zgonach ludzi starych, dobrze władających językiem, jak i masowej emigracji ludzi młodych, którzy po 1989 roku opuścili Łużyce w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia na zachodzie Niemiec lub zagranicą. Zmiany te spowodowały, że językowi serbołużyckiemu groziło wymarcie. W związku z tym w latach 90. ubiegłego stulecia podjęto konkretne działania na rzecz rewitalizacji tego języka. Powstał pomysł propagowania języka serbołużyckiego już od przedszkola. Sytuację komplikował jednak fakt, że w poszczególnych regionach Łużyc mówiono różnymi dialektami. Zrodziły się na tym tle napięcia.

Zarzewie konfliktu wewnątrzserbskiego na tym polu pojawiło się np. w regionie Slepó (Schleife), gdzie bardziej był zdomowiony dialekt dolnołużycki. Konflikt został rozwiązany w ten sposób, że w 1997 roku to rodzice przedszkolaków mieli podjąć decyzję, w jakim dialekcie ma się odbywać rewitalizacja języka. Jednogłośnie opowiedzieli się oni za językiem górnołużyckim. Jeden z działaczy dolnołużyckich skomentował to w rozmowie z autorką następująco: „My Serbołużyczanie już nigdy potem tej decyzji nie kwestionowaliśmy. Zdecydowano, że chcąc uchronić kulturę serbołużycką przed wymarciem, należy szukać tego, co łączy, a nie wypuklać tego, co dzieli”. Istotną rolę w pielęgnowaniu serbołużyckiej kultury i języka odgrywa założony jeszcze w 1912 roku Związek Serbołużyczan Domowina (w języku dolnołużyckim Domowina – Zwězk Łužyskich Serbow; w języku górnołużyckim Domowina – Zwjazk Łužiskich Serbow). ‘Domowina’ znaczy ‘ojczyzna’.

Celem Związku Serbołużyczan Domowina jest reprezentowanie interesów zarówno politycznych, jak i kulturalnych wszystkich Serbołużyczan na płaszczyźnie regionalnej, krajowej i federalnej, a przede wszystkim zaangażowanie na rzecz utrzymania i pielęgno-

⁴ Nie zgłębiając tutaj tego tematu, pragnę jedynie przytoczyć niektóre tytuły rozdziałów i hasła z książki *Geschichte der Sorben (Historia Serbołużyczan)*, wydanej w Budziszynie w 1979 roku: „Gleichberechtigte und gleichverpflichtete Teilnehmer am Aufbau der Grundlagen des Sozialismus” (Równouprawnieni i dzielący wszystkie obowiązki uczestnicy budowy podwalin socjalizmu), „Aktive Mitgestalter bei der Weiterführung des sozialistischen Aufbaus” (Aktywni współtwórcy i współkontynuatorzy socjalistycznej odbudowy), „Miterantwortliche Träger der Gestaltung der entwickelten sozialistischen Gesellschaft” (Współodpowiedzialni organizatorzy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego), „Die Deutsche Demokratische Republik – der Sorben wahres Vaterland” (Niemiecka Republika Demokratyczna – Prawdziwa ojczyzna Serbołużyczan).

wania języka, kultury i zwyczajów serbołużyckich oraz pogłębianie narodowej świadomości Serbołużyczan. Główna siedziba organizacji znajduje się w Budziszynie.

Domowina skupia różne społeczne i kulturalne organizacje Serbołużyczan, między innymi założone w 2001 roku Centrum Językowe WITAJ (Witaj oznacza to samo, co w języku polskim) mające swoją siedzibę w Budziszynie. Filia tego centrum znajduje się w Chociebożu, będąc tam partnerem dla Dolnołużyczan.

2. PROJEKTY WITAJ

Głównym zadaniem Centrum Językowego WITAJ jest prowadzenie działalności mającej na celu uratowanie i krzewienie języka serbołużyckiego. Polega to na uczeniu w żywy i autentyczny sposób tego języka w szkołach i przedszkolach. Z możliwości korzystają także dzieci i młodzież z rodzin niemieckich. Centrum Językowemu WITAJ podlegają również dwa internaty (w Budziszynie i Chociebożu), gdzie mieszka młodzież uczęszczająca do serbołużyckich liceów.

Szczególnym uznaniem cieszą się WITAJ-przedszkola, w których w ramach programu rewitalizacji języka serbołużyckiego jego nauka bazuje na bretońskim wzorcu nauczania języka bretońskiego DIWAN. Kierując się doświadczeniem Bretończyków, którzy w latach 70. ubiegłego wieku znaleźli sposób, by uchronić ich język przed zapomnieniem, przygotowano specjalny program nauczania języka serbołużyckiego od najmłodszych lat. Pierwsze tego rodzaju przedszkole zostało otwarte w 1998 roku w miejscowości Sielow (Schulz 2010: 496), będącej od 1993 roku dzielnicą miasta Cottbus. W 2009 roku ponad tysiąc dzieci uczyło się języka serbołużyckiego w 32 przedszkolach. Głównym celem tej nowej metody (tzw. *totale* lub *partielle Immersion*) jest to, aby dzieci od najmłodszych lat przyswajały sobie systematycznie zarówno bierną, jak i czynną znajomość języka serbołużyckiego. W przedszkolach opiekunowie zwracając się do dzieci, posługują się prawie wyłącznie językiem serbołużyckim. Oprócz tego istnieją przedszkola, w których język serbołużycki funkcjonuje obok języka niemieckiego. Coraz więcej rodziców – również tych, którzy nie mają korzeni serbołużyckich – zapisuje swoje dzieci do przedszkoli WITAJ w przekonaniu, że dwu- lub wielojęzyczność sprzyja rozwojowi dziecka i stanowi dobre poszerzenie wiedzy, co zwiększa szanse w przyszłości na osiągnięcie przez dzieci sukcesu społeczno-zawodowego. Jana Schulz przytacza wyniki analizy relacji językowych panujących w domach rodzinnych 500 przedszkolaków. W przedszkolach prowadzonych przez Sorbischen Schulverein (Serbołużyckie Stowarzyszenie Szkolne) 155 dzieci pochodziło z rodzin serbołużyckich, 112 z rodzin mieszanych (łużycko-niemieckich) i 233 z rodzin niemieckich (Schulz 2010: 500). Instytut Serbołużycki w Budziszynie (Bautzen) prowadzi w wybranych przedszkolach naukową ewaluację programu nauczania WITAJ. Niezależnie od tego społeczna akceptacja dla tej formy nauczania języka mniejszości narodowej jest coraz większa.

Motywy zgłaszania przez Niemców dzieci do ośrodków propagujących język serbołużycki są różne. Z obserwacji przeprowadzonych przez autorkę niniejszego tekstu wynika, że większości zależy na tym, by pogłębić integrację ludności napływowej z rodziną. Z rozmów prowadzonych w gminie Slepō (Schleife) wynika, że Niemcy osiedlający

się tam często bywają urzeczeni barwnym stylem życiem Serbołużyczan, czują potrzebę wspierania go i zamierzają być jego pełnymi współuczestnikami. Chcą się zasymilować z ludnością rodzimą.

Jako przykład warto przytoczyć działalność kulturalną w miejscowości Rowno (niem. Rohne) – obecnie dzielnicy miejscowości Slep (Schleife) – a szczególnie aktywność stowarzyszenia Njepila-Hof ('zagroda Njepili'), które ma na celu pielęgnowanie i propagowanie obyczajów serbołużyckich według motta: „Kak jo to było” ('Tak to było'). Szereg cyklicznych, corocznych atrakcji zazwyczaj inauguruje świniobicie w pierwszej połowie stycznia. W marcu i kwietniu odbywa się skubanie pierza, następnie malowanie jaj wielkanocnych, a latem odbywa się barwny festyn letni. Na ostatni weekend września przypada Hoffest (święto zagrody), natomiast na pierwszą niedzielę po 21 października – odpust⁵. Wszystkie te imprezy przyciągają uwagę wielu mieszkańców z całej okolicy. Przygotowania do nich trwają całymi dniami, angażuje się w nie niemalże cała wieś, a więc i osoby niebędące Serbołużyczanami. Wspólne działanie jest bowiem źródłem wielu emocji i podkreśla przynależność do społeczności wiejskiej, buduje więź społeczną. A właśnie ta jest obecnie w niektórych rejonach Łużyc zagrożona.

3. BOGACTWA KOPALNE – DAR I PRZEKLEŃSTWO

Po zjednoczeniu kraju w 1990 roku również na terenie Łużyc, tak jak i w innych częściach Wschodnich Niemiec, masowo likwidowano zakłady przemysłowe. W rezultacie wystąpiło wysokie bezrobocie, które zmusiło wielu ludzi do opuszczenia rodzinnych stron w poszukiwaniu pracy. Zamknięto też większość kopalni odkrywkowych węgla brunatnego, które były w czasach NRD poważnym źródłem zanieczyszczenia powietrza. Większość to jednak nie wszystkie.

Tak np. opalana węglem brunatnym elektrownia w miejscowości Senftenberg (po dolnołużycku Zły Komorow), leżącej na granicy Łużyc Dolnych i Łużyc Górnych, nad rzeką Czarną Elsterą, została w 1990 roku przejęta przez przedsiębiorstwo LAUBAG (Lausitzer Braunkohle AG). Także wcześniejsza elektrownia Schwarze Pumpe połączyła się z przedsiębiorstwem LAUBAG. W 1994 roku niemiecki Urząd Powierniczy sprzedał LAUBAG. W 2001 roku większość akcji LAUBAG nabyła szwedzka firma Vattenfall. Od 2002 roku Vattenfall Mining AG kontynuuje działalność wcześniejszej Lausitzer Braunkohle AG (LAUBAG). Dla Łużyc oznacza to, że ich największy pracodawca nadal istnieje i zapewnia mieszkańcom dostatnie życie (Jonda 2011). Jednakże jest druga strona medalu: łużyckie elektrownie kierowane przez Vattenfall są uzależnione od dalszej działalności kopalni odkrywkowych. Te zaś, cyklicznie przesuując się w celu prowadzenia kolejnych odkrywek, „pożerają” dalsze miejscowości. Co prawda ludność łużycka przyzwyczała się już za czasów NRD to tego, że musiała się przesiedlać, bo ich rodzinne miejscowości znikwały z powierzchni ziemi z powodu wydobywania węgla brunatnego. Sądzono jednak, że upadek NRD pociągnie za sobą likwidację elektrowni opalanych węglem brunatnym.

⁵ Patrz: <http://www.njepila-hof-rohne.de>

Dlatego też opór przeciwko tej formie pozyskiwania surowca energetycznego jest coraz większy. Tym bardziej, że dalsze istnienie kopalń odkrywkowych pociąga za sobą nie tylko niesamowite niszczenie dorobku ludzkiego, lecz i dewastację przyrody, np. lasów z kilkusetletnimi drzewami. Sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, że to właśnie firma Vattelfall w istotny sposób współfinansuje np. odbudowę i odnowę zabytków kultury łużyckiej, jak również programy rewitalizacji języka serbołużyckiego. Na razie chyba nikt nie może przewidzieć, czy Serbołużyczanom uda się zachować swoją specyficzną kulturę, jeżeli zamieszkiwany przez nich od stuleci teren dalej będzie niwelowany przez „żarłoczne” buldożery.

4. PAŃSTWO NIEMIECKIE WOBEC SERBOŁUŻYCZAN

Ważną rolę w pielęgnowaniu i krzewieniu kultury serbołużyckiej odgrywa Fundacja dla Narodu Serbołużyckiego (Stiftung für das sorbische Volk), której nadrzędnym celem jest dbałość o zachowanie kultury i tradycji jako wyrazu tożsamości Serbołużyczan. Jej działalność wspierają zarówno rządy Saksonii i Brandenburgii, jak i państwo niemieckie. I tak na przykład 10 lipca 2009 roku zostało podpisane porozumienie (działające z mocą wsteczną od 1 stycznia 2009), na mocy którego fundacja otrzymuje na swoją działalność rocznie 16,8 mln euro. W ramach tej dotacji rząd federalny wnosi rocznie 8,3 mln euro, rząd Saksonii – 5,85 mln, a rząd Brandenburgii – 2,77 mln. Ta suma jest wyższa niż w przeszłości, co oznacza zwiększenie budżetu fundacji o 1,2 mln euro w porównaniu do roku 2008. Porozumienie będzie automatycznie przedłużane na kolejny rok, chyba że któraś ze stron podejmie decyzję o jego zerwaniu. Finansowe zabezpieczenie fundacji ma pozwolić na to, by serbołużyckie organizacje mogły planować i realizować działania w dłuższej perspektywie czasowej. „Ten proces modernizacji jest przeprowadzany szczególnie z myślą o młodym pokoleniu, jest konieczny, aby naród serbołużycki nadal mógł się przyczynić do kulturalnego bogactwa Niemiec” – podkreślał minister stanu do spraw kultury i oświaty Bernd Neumann, podpisując umowę⁶.

Wysokość kwoty, którą Serbołużyczanie otrzymują na swoją działalność, wzbudza bardzo różne reakcje. Na Łużycach – wśród ludności napływowej – pojawiają się głosy pełne oburzenia, kwestionujące zbyt dużą wysokość dotacji na wspomniane cele. Natomiast wśród Serbołużyczan jest wielu działaczy, którzy te kwoty uznają za zbyt niskie w stosunku do potrzeb. Są to często ci sami animatorzy kultury, którzy wyrażali swoje rozgoryczenie w związku z polityką Republiki Federalnej Niemiec wobec Serbołużyczan, jaką prowadzono bezpośrednio po zjednoczeniu państwa.

Co prawda udało się wówczas zapisać prawo Serbołużyczan do pielęgnowania i rozwijania swojej kultury oraz tradycji w umowie zjednoczeniowej (Nota protokolarna do Art. 35, patrz też Vogt 2008: 5) i założyć wyżej wspomnianą fundację, jednak krytykę budził zakres i sposoby wdrażania tych ustaleń (Walde 2010: 401).

⁶ Informacje te znajdują się na stronie internetowej rządu niemieckiego. Patrz: <http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Artikel/2009/07/2009-07-10-abkommen-sorben.html> (dostęp: 18 lipca 2011).

Przykładowo zabrakło – szczególnie w kontekście działalności kopalni odkrywkowych – przedsięwzięć na rzecz ochrony terenów zamieszkiwanych przez Serbołużyczan przed dewastacją, wręcz całkowitym zniszczeniem (Walde 2010: 401). Władzom wytyka się też to, że po zjednoczeniu Niemiec szereg placówek serbołużyckich zostało bezpowrotnie rozwiązanych, pozamykano wiele szkół nauczających w językach serbołużyckich⁷. W wypowiedziach Serbołużyczan można też niejednokrotnie usłyszeć głosy pełne rozczarowania spowodowanego postawą obecnego premiera Saksonii Stanisława Tillicha. Jest on Serbołużyczaninem i funkcję premiera pełni od 2008 roku. Serbołużycanie liczyli na to, że w swojej polityce w szerszym zakresie uwzględni on interesy grupy, z której się wywodzi. Z drugiej strony już sam fakt wyboru Tillicha na premiera spowodował, że w niemieckich mediach i w świadomości ogółu społeczeństwa Serbołużycanie wraz ze swoimi problemami stali się bardziej zauważalni.

5. ZAMIAST PODSUMOWANIA: JESZCZE NIEPEWNA CZY JUŻ PRZESĄDZONA PRZYSZŁOŚĆ?

Katastrofa w japońskiej elektrowni atomowej w Fukushima po trzęsieniu ziemi i tsunami w marcu 2011 roku spowodowała w Niemczech radykalne zmiany dotyczące polityki wobec energetyki jądrowej. Decyzja rządu Niemiec o natychmiastowym przerwaniu działalności siedmiu najstarszych elektrowni atomowych i o stosunkowo szybkim odejściu od programu energetyki jądrowej spowodowała, że trudniejsze jest kwestionowanie istnienia odkrywkowych kopalni węgla brunatnego. Nadzieje mieszkańców miejscowości znajdujących się na terenach zawierających bogate złoża węgla brunatnego na to, że ich domostwa zostaną uratowane przed zagładą, są coraz mniejsze (Tenbrock 2011). Tak jest też w miejscowości Rowno (Rohne), której mieszkańcy pielęgnują tradycje serbołużyckie. To między innymi tam działa przedszkole WITAJ, w którym języka serbołużyckiego uczą się zarówno dzieci Serbołużyczan, jak i dzieci rodzin napływowych. Różne stowarzyszenia troszczą się o zachowanie kultury serbołużyckiej.

W 2012 roku ma zapadnąć decyzja, czy i ta miejscowość zniknie z powierzchni ziemi. W takim wypadku znajdzie się oczywiście miejsce, do którego będzie można przesiedlić wszystkich mieszkańców z Rowno, ale wielu Serbołużyczan zdaje sobie sprawę z tego, że zmiana miejsca zamieszkania spowoduje zanik tradycji i języka. Dlatego, powołując się między innymi na Konstytucję Saksonii, apelują do polityków o niewydawanie zezwoleń na niszczenie serbołużyckich wsi kosztem zaspokojenia zapotrzebowania na tanie źródło energii. Ich głosy są – przynajmniej dotychczas, a szczególnie po katastrofie w Fukushima – ignorowane. A przecież artykuły 5, 6, 7, 10 i 11 Saksońskiej Konstytucji (patrz *Verfassung des Freistaates Sachsen 1992: 7–8*) są jednoznaczne. Mowa w nich zarówno o tym,

⁷ Zamykanie szkół było na terenie byłego NRD zjawiskiem bardzo rozpowszechnionym przede wszystkim ze względów demograficznych. Liczba nowo narodzonych dzieci, a więc potencjalnych uczniów, drastycznie spadła po zjednoczeniu. W latach 1990–1994 wskaźnik urodzeń spadł z 1,5 do 0,8 (patrz: Statistisches Bundesamt, *Geburten in Deutschland*, 2007: 16).

że Saksonia uznaje prawo Serbołużyczan do zachowania swojej ojczyzny i tożsamości oraz do pielęgnowania swojego języka, kultury i obyczajów (art. 5 i 6), jak również o tym, że ten kraj związkowy zobowiązuje się między innymi do ochrony zarówno środowiska naturalnego, jak i tradycyjnych obszarów zasiedlenia (art. 11).

Jednak lęk Serbołużyczan, dotyczący możliwości wydania przez saksońskich polityków szwedzkiej firmie Vattenfall zezwolenia na rozbudowę kopalni odkrywkowej Nochten kosztem terenów między innymi przez nich zamieszkiwanych, jest uzasadniony. Rezultaty starań zarówno samych Serbołużyczan, jak i organów państwowych, o zachowanie języka i kultury serbołużyckiej mogą zostać w najbliższym czasie zniweczone przez działania tychże organów państwowych. Wiele wskazuje na to, że skoncentrowanie uwagi polityków na rozwoju odnawialnych źródeł energii mogłoby mieć istotny wpływ na zachowanie kultury i języka Serbołużyczan. A na rezygnacji ze spalania węgla brunatnego skorzystałby nie tylko ten mały słowiański naród.

BIBLIOGRAFIA

- Elle, Ludwig. 2010. *Sorben – demographische und statistische Aspekte*, w: Vogt, Matthias T., Jan Sokol, Dieter Bingen, Jürgen Neyer i Albert Löhr (red.), *Minderheiten als Mehrwert. Schriften des Collegium PONTES*, Band VI, Frankfurt am Main: Lang, s. 309–318.
- Fischer, Adam. 1932. *Etnografja słowiańska. Zeszyt drugi. Łużycanie*, Lwów–Warszawa: Atlas.
- Geburten in Deutschland*. 2007. Wiesbaden: Statistisches Bundesamt.
- Jonda, Bernadette. 2011. *Ergebnisse der Bürgerbefragung in Rohne*, Halle.
- Schiller, Klaus J. i Manfred Thiemann. 1977. *Geschichte der Sorben. Band 4: Von 1945 bis zur Gegenwart*, Bautzen: Stiftung für das sorbische Volk.
- Schulz, Jana. 2010. *Mehrwert durch Minderheiten? Aktuelle Probleme des sorbischen Bildungswesens*, w: Vogt, Matthias T., Jan Sokol, Dieter Bingen, Jürgen Neyer i Albert Löhr (red.), *Minderheiten als Mehrwert. Schriften des Collegium PONTES*, Band VI, Frankfurt am Main: Lang, s. 491–532.
- Tenbrock, Christian. 2011. *Der Pfarrer und die Kohle. Drei Drfer in der Lausitz sollen dem Tagebau geopfert werden. Was ist wichtiger: Umweltschutz oder billiger Strom?* „Die Zeit“ z dn. 22 IX, s. 33.
- Verfassung des Freistaates Sachsen* z dnia 27 maja 1992, dostępna: <http://www.landtag.sachsen.de/de/landtag/grundlagen/86.aspx> (dostęp: 21 października 2011).
- Vogt, Matthias T. 2008. *Sorbisches National-Ensemble*, Frankfurt am Main: Lang.
- Walde, Martin. 2010. *Wie man seine Sprache hassen lernt. Überlegungen zum deutsch-sorbischen Konfliktverhältnis in Schule, Kirche und Medien*, w: Vogt, Matthias T., Jan Sokol, Dieter Bingen, Jürgen Neyer i Albert Löhr (red.), *Minderheiten als Mehrwert. Schriften des Collegium PONTES*, Band VI, Frankfurt am Main: Lang, s. 381–418.

<http://www.bundesregierung.de/Content/DE/Artikel/2009/07/2009-07-10-abkommen-sorben.html> (dostęp: 18 lipca 2011).

<http://www.njepila-hof-rohne.de/> (dostęp: 18 lipca 2011).

<http://www.landtag.sachsen.de/de/landtag/grundlagen/86.aspx> (dostęp: 22 sierpnia 2011).

<http://www.serbski-institut.de> (dostęp: 18 lipca 2011).

THE SORBS – AN ETHNIC GROUP, WHICH STRUGGLES FOR SURVIVAL

The following article deals with the current situation of the Sorbs – a Slavic ethnic group leaving in Lusatia, which is a region belonging to former East Germany. The development of this ethnic group – starting from the end of the 19th Century and considering both Nazi times and former East Germany situation – will be shown. The article discusses on the one hand the attempts to maintain the Sorbian language, among others due to the activities of the Language Centre WITAJ, and on the other hand it stresses the consequences of the brown coal mining in the region of Lusatia. In addition, the attitude of German natives towards the Sorbs is analysed. On basis of the own research conducted by the author in the year 2010 near the Sorbian town Slepó (ger. Schleife), dilemmas of the local people, who feel dependent on energy concern Vattenfall, are shown. Although the concern guarantees work places, it also jeopardizes the existence of local people's houses and the cultivation of the Sorbian tradition. The coal mines destroy the natural and social environment. More and more villages are demolished and social networks are being broken by people's displacements. The current situation makes the Sorbs even more cautious about their own culture and motivates them to fight for their cultural survival.

Key words: the Sorbs, Sorbian culture, Sorbian language, WITAJ programme, brown coal